

18. Sędziowie na straży uczciwości wyborów

Gdy emocje już opadną, zajrzyjmy na stronę internetową Państwowej Komisji Wyborczej. Jej znakiem stał się awers medalu z 2000 roku, bitego w srebrze z okazji dziesięciolecia demokratycznego prawa wyborczego w Polsce. Gdy miał powstać, szukano łacińskiego hasła na rewers. Dlaczego łacińskiego? Dobra to praktyka organów, instytucji i korporacji związanych z tworzeniem lub stosowaniem prawa, aby przywołać dziedzictwo i doświadczenie minionych pokoleń w języku ojczystym prawa rzymskiego. Bywają to zazwyczaj urywki ze starożytnych źródeł, które zrobiły przez wieki zawrotną karierę. Na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości jako jego hasło widnieje Ulpianowe zdanie: *Iustitia est constans et perpetua voluntas ius suum cuique tribuendi* – „sprawiedliwość jest niezmienną i trwałą wolą przyznawania tego, co się komu należy”. Za czasów doktora Janusza Kochanowskiego pod znakiem Rzecznika Praw Obywatelskich widniał napis: *Hominum causa omne ius constitutum sit* – „wszelkie prawo ustanawia się ze względu na ludzi”, zaczerpnięty od Hermogeniana, a więc też pochodzący z III wieku. Natomiast Notariat Rzeczypospolitej obrał dewizę paryskiej izby rejentów: *lex est, quod notamus* – „prawem jest to, co piszemy”, przyjętą w 1948 roku przez Międzynarodową Unię Notariatu.

Nie zawsze łacińskie motto musi pochodzić z prawa rzymskiego. Lepiej, żeby wyrażało chcianą treść, niż tylko przywoływało znane powiedzenie. Ponadczasowo prawdziwe pozostaje wyznanie Monteskiusza w „O duchu praw”: „czuję się silny w mych przekonaniach, gdy mam za sobą Rzymian”. Jednak nie zawsze ich słowami da się wyrazić własne myśli lub aspiracje. Tak było w przypadku jubileuszowego medalu demokratycznego prawa wyborczego. Warto natomiast posługiwać się językiem Rzymian: związłym i uniwersalnym, majestatycznym i konkretnym.

Czasem nie sposób stwierdzić, od kogo pochodzi łacińskie sformułowanie. Ważne wiedzieć, co się za nim kryje. Mój ulubiony przykład – trudno nie kojarzyć go z pracą sędziego: *fiat iustitia, pereat mundus*. Nie wiadomo, kto jest autorem stwierdzenia. Bywa przypisywane św. Augustynowi, niemieckiemu cesarzowi Ferdynandowi I, a także papieżowi Hadrianowi VI. Każdy z nich biegle po łacinie ujmował swe myśli i przekonania. Powiedzenie zaś dawało wyraz idei fanatyków sprawiedliwości, zdobywając popularność w XVI wieku jako myśl, że „sprawiedliwości musi stać się zadość, choćby miał zginąć świat”. Wszelako gdy pod słowem *mundus* rozumieć wielkich tego świata, co podobałoby się św. Janowi Ewangelście, postulat brzmi rozsądniej i bardziej ponadczasowo: musi zapanować sprawiedliwość, aby przezwyciężyć wyniosłość i pychę wielkich tego świata. Sentencja każe – zwłaszcza sędziom we wszelkich formach ich aktywności – skupić się na dobrym i sprawiedliwym niezależnie od tego, co myślą, czego domagają się oraz jakie naciski wywierają ludzie zamożni i wpływowi.

Rzymianie na prawie wyborczym znali się jak nikt. Świetnie też umieli je obchodzić, nadużywać i łamać. Inaczej określali prawo czynne – *ius suffragii*, inaczej prawo bierne – *ius honorum*, stąd trudno znaleźć powiedzenie, które oddawałoby złożoność problematyki całego prawa wyborczego jako istotnego elementu w procesie wspólnego podejmowania decyzji, a zwłaszcza powierzania władzy. Gdy więc we trzech zastanawialiśmy się nad hasłem na medal, powstało pytanie o przesłanie, jakie niesie dziesięciolecie demokratycznego prawa wyborczego w Polsce. Jak te lata podsumować? Oczywiście wydało się, że dotychczasowe wybory tak uczciwie przeprowadzono, ponieważ nad ich przebiegiem czuwali sędziowie. Zatem na rewers wymyśliliśmy hasło: *Iudices electionis custodes* – „sędziowie strażnikami wyborów”. Wybito je w srebrze, boć *custos* to nawet nie tyle stróż, co piastun.

Wielka szkoda, że zaufanie do sędziów jako opiekunów wyborów zostało podważone. To niebezpieczne dla państwa, lecz i wyjątkowo

przykre. Skoro dotychczasowi członkowie Państwowej Komisji Wyborczej podali się dymisji, dla symbolicznego nowego otwarcia warto odwrócić medal. Trzeba spojrzeć na rewers z przypomnieniem: sędziowie są najlepszymi stróżami wyborów. Z żalu, które pobrzmiwał w głosie ustępujących, wynika, że zawiodła obsługa Komisji. Biuro więc należy przebudować i zapewnić mu kompetencję informatyczną. Sędziowie-członkowie PKW służą kompetencją prawniczą i niezależnością. Misję podejmują nowi, bogatsi o doświadczenie głębokiego kryzysu. I co by nie mówiono: komu ufać, jak nie sędziom?

(10 grudnia 2014 roku)

19. Rzymianie w Trybunale Konstytucyjnym

Oczekiwanym i potrzebnym wyrokiem zamknął rok 2014 Trybunał Konstytucyjny. Zdecydował o uboju rytualnym prosto, boć przypominają „Instytucje justyniańskie”: *simplicitas legibus amica* – „prostota przyjaciółką ustaw”. Zwłaszcza w prawie ustrojowym. Zdaniem Trybunału ustawowy zakaz zabijania zwierząt w rzeźni według szczególnych metod wymaganych przez obrzędy religijne jest niezgodny z konstytucją, która gwarantuje wolność religijną. I zapewnia ją każdemu obywatelowi. Kropka. Pewnie, że racje przemawiające za ochroną zwierząt są poważne, ale w ustawie zasadniczej można ją wywodzić co najwyżej z godności człowieka lub ochrony środowiska. To nawet za mało dla ustawowego ograniczenia wolności religijnej z uwagi na moralność czy porządek publiczny.

Po wysłuchaniu uzasadnienia wyroku przyszedł mi na myśl rekskrypt ulubionego cesarza – Antonina Piusa (138–161), wydany przed 155 rokiem po Chrystusie. Pozwalał tylko Żydom na obrzezanie swych synów. Ludzie innych religii mieli za obrzezanie być karani, jak za kastrację. Tej zaś surowo zakazał poprzednik – Hadrian (117–138). I niewykluczone, że rozumiał pod nią także obrzezanie. Znamy jeden przekaz mówiący, że wielkie żydowskie powstanie przeciw Rzymianom wybuchło pod koniec jego panowania z powodu cesarskiego zakazu obrzezania.

Wiele ludów i religii Wschodu praktykowało obrzezanie, ale nigdzie poza judaizmem nie miało ono tak zasadniczo religijnego i powszechnego charakteru. Abraham wyraził swe przymierze z Bogiem przez fizyczny znak na męskim ciele. Wcześniej, bo od IV tysiąclecia przed Chrystusem, musieli być obrzezani kapłani egipscy; świeccy mogli. Papirusowe dokumenty praktyki wskazują, że rekskrypt Antonina Piusa zakaz rozciągał w Egipcie na tych drugich. Pierwszych

obejmował wyjątkiem, choć wymagano za każdym razem specjalnej zgody najwyższego kapłana.

Rzymianie najwyraźniej nie byli w stanie tolerować zabierania się z ostrymi narzędziami do genitaliów. Karę za kastrację Hadrian zaczerpnął ze starej ustawy korneliańskiej przeciw truciicielom i sztyletowcom – wygnanie z konfiskatą połowy majątku, a dla niewolników śmierć. Podlegał karze, kto sam kastrował; dalej zlecający zabieg, ale i lekarz, który zlecenie wykonał; a nawet ten, kto dobrowolnie zaoferował się do kastracji. Analogicznie było w przypadku obrzezania, stąd wyjątek religijny zyskał kluczowe znaczenie. Judaizm był w Imperium uznaną religią, a o koncesjach na rzecz żydowskiego prawa w Palestynie pod rzymską okupacją słyszał niemal każdy.

Dlaczego reskrypt Antonina Piusa? Turecki chłopiec trafił do szpitala w związku z komplikacjami, jakie wystąpiły podczas obrzezania. Praworządna niemiecka placówka medyczna zawiadomiła właściwe organa, co w czerwcu 2012 roku skończyło się wyrokiem sądu krajowego w Kolonii. Uznał obrzezanie niepełnoletnich dokonywane z powodów religijnych za karalne uszkodzenie ciała. Niespełna miesiąc później dyskusja uczonych w Innsbrucku, której się przysłuchiwałem, prowadziła do wniosku, że obrzezanie chłopców zdaje się sprzeczne z międzynarodową ochroną praw dziecka jako nieodwracalne okaleczenie cielesne dokonane bez świadomej i uprawnionej zgody. Czy podobne głosy nie przebiją się w Polsce?

O starożytności lepiej nie mówić w kategoriach wolności, jednak to, co dziś nazywamy wolnością religijną, było rozsądnie szanowane przez Rzymian w ramach moralności i porządku publicznego. A że spory powstawały... U nas powagę kontrowersji pokazał wynik głosowania. Orzeczenie zapadło z pięcioma zdaniemiami odrębnymi. Zatem stosunek głosów pełnego składu – tym razem 14 sędziów – musiał być 9:5, chyba że 8:6. Na marginesie: warto skończyć z ukrywaniem rzeczywistego wyniku głosowania. Trzeba się go domyślać na podstawie załączenia zdań odrębnych. Myślę o jasnym rozwiązaniu prawnym,

bo przecież głosujący przeciw w ogóle nie muszą ich pisać. I wtedy nic nie wiadomo: ani kto, ani dlaczego. Wyrok 8:7 wydaje się równie dobry, jak 15:0, a dałoby się argumentować, że lepszy. Jednomysłność Trybunału sugeruje, iż sprawa – jako oczywista – w ogóle nie powinna była trafić na jego wokandę. Co innego, gdy najwybitniejsi prawnicy spierają się o właściwą wykładnię, świadomi istotnych racji: nie mają więc powodu się ukrywać.

Większość głosów zdobyła tym razem piękna prostota fundamentalnej gwarancji wolności religijnej każdego obywatela. Doświadczenie prawa na całym świecie dowodzi, że niuansowanie jest dla tej akurat wolności wyjątkowo niebezpieczne, gdyż otwiera drogę jej podważania.

(7 stycznia 2015 roku)